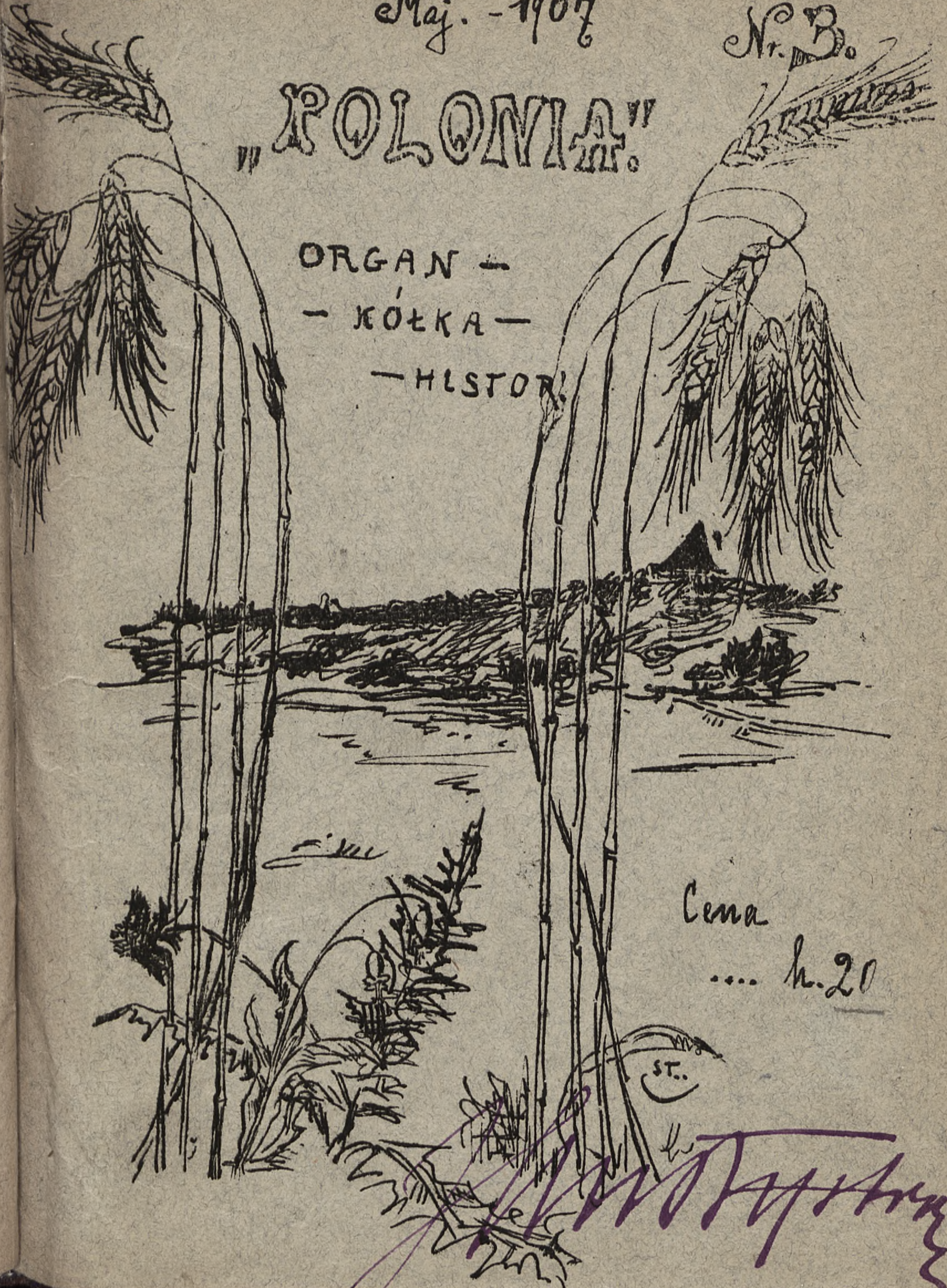
Rok. I.

Maj. - 1907

Nr. 3.

„POLONIA".

ORGAN — KÓŁKA — HISTOR.



Cena .... h. 20

O D R E D A K C Y I.

Z dniem 15 kwietnia b.r. postanowiliśmy wydawać nasze pismo dwa razy w miesiącu, dla tego upraszamy naszych Szanownych czytelników by zgłosili swą stałą prenumeratę u kolegi Edwarda Tarczyńskiego V B.

Cena numeru pozostanie niezmienioną /20 h./ Referaty z dziedziny historyi i nauk jej pokrewnych upraszamy przysyłać na ręce kolegi Dąbrowskiego VII B i kolegi Lehra VI A. do 8 i 22 każdego miesiąca.

Redakcya.

Dąbrowski

Lehr

Chilewski

Tarczyński

Ks.ADAM CZARTORYSKI a ALEKSANDER I.

To,co wyróżniało ks.Czartoryskiego z pośród ludzi ówczesnej epoki były niezwyczajne zdolności i prawość którą się zawsze kierował.Dziś i w niedawnych czasach polityki Bismarka i Moltkiego których ideałem była brutalna bezwzględność,marzyciel,ski i pełen szlachetnych uczuć ks.Czartoryski tembardziej odbija od tego nacyonalizmu i imperyalizmu pruskiego jako ostatni może przedstawiciel tych ludzi,którzy kierowali się prawością.-

Taką wartość posiada ks.Czartoryski że stanowiska Europejczyka - dla nas Polaków ma on o wiele większe znaczenie dla swoich nieocenionych zasług jakie położył dla dobra ojczyzny. Ks.Czartoryski był przedewszystkiem prawym i dobrym Polakiem. Takim był na stanowisku ministra spraw zagranicznych w Rosyi, takim był jako kurator okręgu wileńskiego i takim pozostał do końca swojego życia a szlachetnych uczuć patryotycznych nigdy nie zatracił.-

Te to zalety któremi ks.Czartoryski już w młodości się odznaczał zwróciły na niego uwagę W.Ks.Aleksandra.

Gdy w roku 1795 znajdował się on w Petersburgu, był podówczas jako syn generała ziem podolskich, starającego się o zwrot swych olbrzymich majątków.

Przykrem i narażającem na wiele nieprzyjemnych przejść było to stanowisko dla ks.Czartoryskiego, który w swoim rodzinnym kraju nie przywykł do płaszczenia się i uniżoności względem ulubieńców carowej Katarzyny.

Za pośrednictwem przyjaciela generała Jakóba Górskiego stanęły dla niego otworem wszystkie salony ówczesnych wybitnych osobistości w Petersburgu. Nakoniec po przyjęciu przez carową Katarzynę i po przedstawieniu ks.Czartoryskiego W.Książętom sprawa zwrócenia skonfiskowanych majątków zdawała się przyoblekać coraz bardziej w rzeczywistość. W tym to czasie nastąpiło bliższe poznanie ks.Adama z W.Ks.Aleksandrem i nominacya Ks.Czartoryskiego na adjutanta W.Księ-

żąt.

Aleksander kształcony podówczas przez pana de la Harpe, człowieka wyższych cnót o trwałych zasadach i silnym charakterze, pełen był szlachetnych uczuć i z przyjściem do władzy miał zamiar zreformować państwo i zapewnić mu szczęście. W jego głowie powstawały coraz to nowe plany zreorganizowania Rosyi w tym czasie jednak dalekiemi były one od urzeczywistnienia.

W.Ks.potrzebował koniecznie osoby, której by z całym spokojem i zrozumieniem mógł wynurzyć uczucia, jakie w nim nurtowały a ks.Czartoryski wydawał mu się do tego najodpowiedniejszym.

Dnia 17 kwietnia 1796 r.nastąpiło spotkanie się tych dwóch ludzi, których łączyła wspólna myśl wskrzeszenia Polski i zreformowanie państwa rosyjskiego. Dzień to nadzwyczaj ważny bo od niego datuje się przyjaźń ks.Czartoryskiego z carem Aleksandrem - dzień, który był stanowczym na dużą część życia tych ludzi i zadecydował o losie naszej ojczyzny.

/C.d.n /   J.EmT.

Errata.

Str. 2. wiersz 6. marzycielski zam. marzy-cielski.

Str. 5. w. 7. Asparuch zamiast Asperlich.

" " Kubrata zamiast Kubreta

" w. 9. Warny " Werny

" w. 18. Rogorya " Rogorye

Str. 8. w. 4. poparł " poparl

Ciąg dalszy.

P O C Z Ą T K I S Ł O W I A N.

Słownianie nadłabscy wchodzą w stosunki z Danią i Skandynawią, prowadzą walki z Sasami i Turyngami.

Upadek Awarów ma także bardzo wielkie znaczenie dla Słowian południowo-wschodnich i dla Bułgarów.

Asperlich, syn Kubreta, króla bułgarskiego, uwolnił się w r.631 od jarzma awarskiego, ruszył na południe, zdobył kraje w okolicy Werny /678/, gdzie uciskał tamtejszych Słowian. W niespełna dwa wieki, Bułgarowie stali się narodem osiadłym, rolniczym, zmieszawszy się ze Słowianami, przyjęli ich zwyczaje, obyczaje i mowę, a ślad po nich pozostał tylko w nazwisku „Bułgarów".

. Na państwo bułgarskie wywierało Bizancyum bardzo wielki wpływ. W r.864 car bułgarski, Michał Rogaryę przyjął chrzest z Konstantynopola. Potem kościół swój poddał Rzymowi, lecz już w r.870 oddał znowu pod zwierzchnictwo metropolity bizantyjskiego.

Linia od zatoki weneckiej do ujścia Łaby, stanowiąca granicę między dwoma wrogimi światami: słowiańskim i germańskim, cofnęła się z biegiem czasu na wschód, wskutek wyniszczenia zachodnich Słowian, którzy ulegli zalewowi chrześciańskiemu.

Po zniszczeniu królestwa longobardzkiego Karol W. utworzył na południu marchię furlańską, co było pierwszym jego krokiem, postawionym na ziemi słowiańskiej.

Słowianie nie pojmowali jeszcze grożącego im niebezpieczeństwa, nie pomagali sobie, lecz owszem łączyli się nawet z Germanami, byleby inny szczep pogłębić. Tak n.p. Drażko, książe słowiański pomagał Karolowi W. w wojnie z Czechami, za co otrzymał od niego udzielne księstwo.

Chcąc uwolnić się od mniej groznego wroga, Sasów, posłali Obotryci Karolowi W. swemu groźniejszemu przeciwnikowi, 100.000 wojska, przeciwko nim, co później bardzo pomściło się na Słowianach.

Teraz postępuje Karol ciągle w głąb ich kra-

jów. Zajmuje Bawaryę i Korutanię, z czego stwarza marchię windycką, Kroacyę, sięga za pomocą przymierza po kraj Obotrytów, ze Styryi, Karyntyi i Krainy utworzył też marchję wschodnią czyli austryacką. W r.803 poddali się Karolowi Morawianie na sejmie w Ratyzbonie.

Wkrótce wkroczył on z wojskiem do Czech, gdy jednak Czesi oparli się mu w swych grodach, pociągnął na północ, spustoszył kraje Lutyków i Syrbów, gdzie też założył dwie warownie.

Dopiero po śmierci Karola W. Chorwatowie zdołali wybić się z pod panowania frankońskiego, pod którem doznawali ciężkiego ucisku, do dawnego pogaństwa nie powrócili, lecz przyjęli stanowczo wiarę chrześcijańską. Obotryci również uciemiężani przez Sasów, zerwali się do walki, lecz musieli im uledz. Takiż los spotkał i Serbów, którzy również usiłowali zrzucić ~~jaz~~ jarzmo Ludwika Niemieckiego.

Wtedy wśród Słowian powstaje nowe państwo, Wielko-morawskie /836-907/. Twórcą jego był Mojmir, książe Morawian, który pozostawał w do-

brych stosunkach z Ludwikiem Pobożnym, przyjął chrześcijanstwo i założył biskupstwa w Ołomuńcu i w Nitrze. Zjednoczywszy wielką część Słowiańszczyzny, utworzył taką siłę, że poparł u Franków w podejrzenie, iż dąży do niepodległości.

W tym czasie zwaliły się hordy Hazarów, osiedlonych już od wieku nad morzem kaspijskiem, na Słowian wschodnich, którzy, uległszy w walce, musieli składać najezdzcom haracz. Hazarowie założyli nad dolnym Donem stolicę swą Sarkel czyli Białowieżę. Do budowania jej przybyli architekci greccy, a z nimi Konstanty, znany później pod imieniem Cyryla, który, wyuczywszy się języka hazarskiego, głosił im ewangelię

Ludwik Niemiecki wpadł znienacka około roku 846 do Morawii, strącił z tronu Mojmira, a osadził na nim Raścisława, czyli Rastyca.

Omylił się jednak w swych rachubach.

Mojmir był dla niego tylko podejrzanym, ale uległym. Natomiast Raścisław, dostawszy się na tron, poruszył wszystkie sprężyny, by porwać Sło

wian do walki o wolność

Jakotež w powrocie doznał Ludwik klęski od Czechów. Wywiązała się uparta i długa wojna, która się skończyła przegraną Franków a zapewnieniem niepodległości Wielkiej Morawii w roku 855.

/C d n/ Z.

KAZIMIERZ WIELKI.

/Dokończenie/

Nie pozwolił król na zdzierstwo duchownym i tem naraził się im na klątwę; nie znając miary w gniewie, gdy ktoś obrażał jego majestat, rozkazał utopić kapłana Baryczkę, który mu dekret klątwy doręczył i rozporządzenie swoje przeprowadził. - Miasta poddał pod częściowy dozór królewski, zmusił je do zerwania z Hanzą i zabronił udawania się po wyroki do Magdeburga. - Utworzył dla miast osobne sądy wyższe a w Krakowie najwyższy złożony z 7-miu sędziów po jednym z miast: Krakowa, Kazimierza, Sącza, Bochni, Wieliczki i Olkusza. Sądom tym poddał

również sołtysów nawet z dóbr prywatnych.

Wszystkie te ustawy miał nadać w roku 1361.

Była to najśmielsza i najlepsza z reform Kazimierzowych. Oprócz tego za wzorem ojca odbyw[ał] obszernie wiece, na których wydawał polecenia i prawa sądownicze dla Małopolski i osobne dla W[iel]kopolski wydane w roku 1347.

W końcu zmusił wszystkie dzielnice do uznania jednego statutu wydanego w roku 1347 w Wiślicy, w którym postanowił: że w Polsce ma być jedno prawo i jedna moneta.

Kazimierz umierając nie pozostawił potomka, dlatego na tronie Piastów zasiadł na mocy umowy wyszehrackiej 1336 roku Ludwik król węgierski syn Elżbiety siostry Kazimierza.

Co do śmierci Kazimierza sprzeczają się historycy. Jedni, jak Szujski, podają ją na 5, drudzy jak Bolszyński na 30 listopada 1370 roku.

Naród czcząc w nim wielkiego reformatora i gospodarza nadał mu miano:

W I E L K I E G O.

Et.

„Electio vivente rege" za Jana Kazimierza.

/Ciąg dalszy/.

W roku 1659, gdy książe Kondeusz przeprosił Ludwika XIV, ten pozwolił jego synowi księciu Anguien utrzymywać stosunki z Polską podług rad i propozycyi królowej Maryi Ludwiki w sprawie odziedziczenia korony polskiej i wyznaczył znaczną sumę na koszta agitacyi. Ludwik XIV czynił to dlatego, by wziąć cesarstwo w kleszcze mianowicie między Francyę i Polskę. Starał się on bowiem, by Francyę uczynić władczynią świata, a w Niemczech zniszczyć supremacyę domu austryackiego. Marya Ludwika wystąpiła zaraz ze swem hasłem jawnie przed sejmem przez usta Jana Kazimierza.

Zachęca on szlachtę do zezwolenia na elekcyę z za jego życia, bo w przeciwnym razie bezkrólewie może spowodować upadek Polski. Moskwa oderwie Litwę, Brandenburczyk Wielkopolskę a w razie zgody ze Szwedem i Prusy a Halsburgowie ziemię krakowską. Ustęp ten, w którym król występuje jako prorok późniejszych rozbiorów

musiał brzmieć fałszywie na tym sejmie w roku 1661, gdyż właśnie wszyscy ci nieprzyjaciele powyżej wyliczeni zostali pobici . Może jeszcze gorsze wrażenie zrobiła dalsza mowa króla, w której się świadczy Bogiem, że nie powoduje nim żadna namiętność, ani względy i że właśnie ta elekcya utwierdzi swobody szlachty, bo on się zupełnie do niej mieszać nie będzie; zastrzega jednak żeby obrany był katolikiem, z dawnego panującego rodu, nie był wasalem sąsiednich monarchów, by był młodym i jeśli poprzednio nie prowadził wojny z Polską. Ta więc nieograniczona wolność wyboru zacieśniała się do książąt rodu Kapetyngów Anguiena, Kondeusza, Longueville'a Kogo innego Jan Kazimierz nie zatwierdziłby a zatwierdzenie było potrzebnem, wobec przysięgi, wykonanej przez naród na posłuszeństwo i wierność jemu jednemu. Wszystkie te słowa Jana Kazimierza o bezinteresowności swojej i poświęceniu dla ojczyzny były kłamstwem z jego strony Powtarzał on tylko to, co Marya Ludwika kazała mu powiedzieć. Sejm odpowiedział na mowę króla

milczeniem, Dopiero nazajutrz zaprotestował przeciw elekcyi za życia króla, Andrzej Maksymilian Fredro. Rezultatem jednak tejże mowy króla było, że marszałek nadworny, Andrzej Potocki, chorąży kor. Jan Sobieski, Jan Sapieha, Jakób Potocki, Stanisław Jabłonowski, prymas Leszczyński, kanclerz w k Mikołaj Prażmowski, Stanisław Rewera Potocki, Stefan Czarniecki i Klemens Branicki podpisali list do Kondeusza z oświadczeniem wierności i stałego postanowienia działać dla sprawy, od której zależy ocalenie i zachowanie kraju, odmówił zaś podpisu Lubomirski marszałek wielki, hetman polny kor; wskutek tego miano zerwać układy z Francyą, do czego jednak nie przyszło.

H e r m e s

Nieco z etnografii ziem polskich

I Mazurzy pruscy

Nie od rzeczy będzie poinformować się coś kolwiek o tej części narodu polskiego, która była przez setki lat od wspólnego organizmu odłączona, co więcej, która nigdy z całością Po

łączoną nie była, a która mimo tego zachowała jeśli nie poczucie to przynajmniej język polski, Mówię o Mazurach pruskich. Zamieszkują oni prawie 8 powiatów Prus wschodnich i dwa południowe powiaty Warmii; ludność ta tworzy wązki równoległobok oparty o granicę królestwa Polskiego i Prus Zachodnich; liczyła ona w 1900 roku 377000 to znaczy prawie 1/5 /19%/ ludności Prus wschodnich.

Z wyjątkiem katolickiej Warmii wszyscy Mazurzy wyznają protestantyzm. Skąd wzięła się ta ludność w Prusach, które jak wiadomo skolonizowali Niemcy po wytępieniu Prusaków? Przecież oni nie mieli żadnego interesu w osadzaniu kolonistów słowiańskich. A zatem, albo Krzyżacy zastali już Mazurów w Prusach, albo ci osiedli tam po ich upadku. Co do drugiego, to istnieje przypuszczenie, że Mazurzy + to chłopi pańszczyzniani z Mazowsza, którzy w 16-ym i 17-ym wieku uciekli przed uciskiem. Twierdzenie to nie jest prawdopodobnem, ponieważ 1/. chłopi nie mieli żadnego interesu w ucieczce do Prus,

gdzie nie mieli zapewnionych stałych swobód, a mógł ich czekać ucisk ze strony fenelalnych panów niemieckich; dogodniejszą byłaby dla nich ucieczka na Ruś. 2/. Niemożliwą jest rzeczą by tak szeroki pas nadgraniczny skolonizowano dorywczo, bo taką mogła tylko być ta kolonizacya, zresztą Niemcy woleliby Polaków rozprószyć po całym obszarze księstwa i utopić w morzu niemieckiem, a nie tworzyć zwartego pasa etnograficznego. Daleko słuszniejszem jest przypuszczenie, że Polacy są ludnością tubylczą; przemawia za tem istnienie Polaków w Prusach zachodnich, a zwłaszcza w Warmii, dokąd chyba chłopi nie uciekali. Protestantyzm przyjęli Mazurzy w pierwszej połowie XVI w., gdy Prusy stały się protestanckiem księstwem szwedzkiem. W Warmii zaś należącej do Polski ludność pozostała przy katolicyzmie. Mazurzy mieszkają tylko na wsiach; miasteczka bowiem są wyłącznie niemieckie /wyjąwszy Olsztyn,gdzie 1/9 Polaków/ a miast większych na Mazurach nie ma. Ludność jest dość rzadka /29-50 na km^2, w Galicyi zachodniej 108/

zajmuje się rolnictwem, chowem bydła i pszczelarstwem; kwitnie także domowy przemysł mleczarski /msjernie/. Ludność na ogół zamożniejsza niż u nas. Oświata stoi wysoko, chociaż szkoły nawet elementarne są zupełnie niemieckie. Prócz tego wynikiem wynaradawiającym jest kler protestancki, złożony z Niemców lub zniemczałych Mazurów. Natomiast ludność katolickiej Warmii daleko więcej ma poczucia polskiego, jak się to okazuje n.p. przy wyborach. Mimo to budzi się życie narodowe na Mazurach, skierowane przeciw germanizacyi i wyzyskowi „majętkarzy" t.j. szlachty niemieckiej. Istnieją pisemka ludowe, jak „Mazur" i „Gazeta olsztyńska", które przeciwdziałają zgubnemu wpływowi wydawanych przez rząd pruskich pisemek w gwarze mazurskiej. Ważną przeszkodą w uświadamianiu i rozwoju Mazurów jest brak inteligencyi polskiej, szlachta bowiem jest niemiecką, podobnie też i mieszczaństwo; skutkiem tego mało uświadomieni Mazurzy narażeni są na wyzysk Niemców, korzystających ze swej intelektualnej i finansowej przewagi.

Niemcy bowiem tworzą na Mazurach mniejszość, gdyż na 10 powiatów mają Mazurzy w 6 większość /Olsztyn 51%, Szczytno 77% Nidbork 71%,Etk 58% Zgolzbork 57%, Jańsbork 75%/ a w czterech poważną mniejszość, blisko połowę ludności /Lec 47%, Ostróda 48%, Olesko 38%, Reszel 16%/ -

D e l t a

RYCERZE POŁNOCY.

/dokończenie/.

Sygurd udaje się z żoną i Tordfem na dwór Gunnara. Lecz niedługo cieszą się spokojem i gościnnością. Gdy Jördis w czasie uczty wysławia swego męża i stawia go wyżej od Sygurda, Dagna, znając szlachetny czyn, którym ten wywalczył żonę dla przyjaciela, odsłania go obecnym, czem śmiertelnie obraża Jördis, która krwawą poprzysięga zemstę.

Niestety jednak nie na tej jednej kłótni poprzestała niegościnna Jördis. Wyrażając się lekceważąco o męstwie Ernufla, rozdrażniła tem do tego stopnia młodego i porywczego Tordfa, że ten wybuchnął w gwałtownej mowie, którą zakończył oświadczeniem, że mogą się strzedz, bo syn ich

Egil już jest w mocy jego ojca. Gunnar zrozpaczony zabija go. W tej chwili przybywa stary Ernufl. Stracił on w walce sześciu synów. ale wyratował Egila i oddaje go stęsknionym rodzicom. Teraz chce się widzieć z jedynem dzieckiem,które mu los pozostawił. Ale przeznaczenie wydarło mu i tę ostatnią pociechę, ostatnią latorośl jego rodu.......................................

Jördis głęboko odczuła ranę, zadaną jej przez Sygurda. Chce jego śmierci. Musi zginąć,- bo śmiał ją obrazić. Rozkazuje więc Gunnarowi, aby o zabił. Ale Sygurd spotyka się z nią i wyznaje ej długo ukrywaną miłość. Wtedy w umyśle Jördis rodzi się zamiar stanowczy. Przeznaczenie rozdzieliło ich na tej ziemi, więc się połączą w Wal alli, w przybytku bohaterów. W tym celu zabija o ale Sygurd w chwili śmierci robi jej straszlie wyznanie. Nie mogą się połączyć nawet po mierci, Wallhalla dla niego zamkniętą, Biały Duch Południa wezmie jego duszę, jest on bowiem hrześcianinem...

Zrozpaczona Jördis rzuca się w morze,a duch ej wstępuje wśród gromów, błyskawic i świstu wia-

tru, do przybytku bohaterów, do Wallhall!

Taka jest treść dramatu Ibsena. Temat wzięty z dawnych sag staroniemieckich i staronorwegskich i zamknięty w ramy dramatu dał nam wspaniałe dzieło; ogromna siła dramatyczna, wierny obraz życia legendarnych postaci bohaterów, oto są cechy główne dzieła, które potężne po sobie pozostawia wrażenie i jest godne wielkiego poety, malarza, artysty.

Teatr krakowski, wystawiając to dzieło, mimo wielkiego nakładu sił i pracy, nie doszedł do świetnych skutków. Oprócz roli p. Wysockiej która była doskonale zrozumianą i odegraną, reszta aktorów grała znacznie mniej poprawnie. Szczególnie zawiódł nadzieje p.Solski, który mimo swojego talentu nie mógł wykonać dobrze roli Ernufla, zupełnie dla niego niestosownej.

Szkoda więc, że ten wspaniały dramat, słabo wypadł na deskach teatru krakowskiego.

Em.

T A R A S S Z E W C Z E N K O
wieszcz Ukrainy.

Taras Szewczenko ur.25 lutego 1814 r. w Moryńcach w gub kijowskiej, był synem Grzegorza, chłopa poddanego dziedzica Engelhardta.W 1815 r przenieśli się jego rodzice z Moryniec do Kiryłówki a z tą miejscowością wiązały się wszystkie wspomnienia dziecinne Tarasa. W r.1822 oddano go na naukę do miejscowego dyaka Bohorskiego, który obchodził się bardzo źle z późniejszym poetą-malarzem Następnego roku stracił matkę, a w dwa lata potem ojca. Osierocony Taras był przez jakiś czas gminnym pastuchem owiec,a w roku 1829 przyjął go Engelhardt do dworu jako chłopca pokojowego. Z nim też jezdził Szewczenko do Wilna i do Warszawy,gdzie nauczył się dobrze po polsku. Engelhardt zauważywszy w Tarasie zdolności do rysunków kazał go uczyć u znanego malarza warszawskiego Zampi'ego. Wybitne zdolności malarskie wykształcił jeszcze bardziej pod kierunkiem słynnego podówczas malarza Kygajera w Petersburgu i tutaj poznał się z Ukraińcami: Soszenką i Hrebinką,którzy polecili go znakomi-

temu malarzowi rosyjskiemu Brjułoarowi. Dolą Szewczenki zajął się także żywo poeta Wasyl Żukowski, który, poznawszy jego talent pisarski starał się uzupełnić wielkie braki w wykształceniu Tarasa i pierwszy poddał myśl wykupienia go z poddaństwa. W tym celu Brjułoar wymalował portret Żukowskiego i puścił go na loteryę, a za uzyskane w ten sposób 10,000 rubli wykupiono Szewczenkę 22 kwietnia 1838 r. Natychmiast zapisał się Taras do akademii sztuk pięknych i z zapałem wydoskonalał się w malarstwie. Równocześnie począł pisać poezye. Pierwsze z nich były to dumy, osnute na tle dziejów Kozaczyzny, pełne uwielbienia dla wolności kozackiej. Wydał je w 1840 r w dwóch tomikach p.t. „Kobzar". A obok nich umieścił w tym zbiorku jeden większy poemat „Katern", osnuty na tle ówczesnych stosunków na Ukrainie. W następnym /1841/ wydał Taras największy swój poemat epiczny p.t. „Hajdamaki", w którym opisuje krwawe dzieje „koliszczyzny". Kreśląc je jednak na podstawie podań ludowych, nie zawsze idzie Szewczenko w zgodzie z prawdą historyczną. Rzuca się to jaskrawo w oczy,

zwłaszcza w charakterystyce przywódców rzezi,których przedstawia jako bohaterów,za jakich uchodzili w oczach ludu. W strasznych dziejach kolizwszczyzny widzi jednak poeta ciężką pomyłkę historyczną i zdjęty żalem woła /przedmowa do „Hajdamaków"/ .W poemacie tym znać jeszcze uwielbienie dla „hetmańszczyzny"; ale wkrótce już,obznajomiwszy się lepiej z historyą Ukrainy,rozczarował się poeta zupełnie: przekonał się bowiem,że starszyzna kozacka rozumiała wolność jako możność gnębienia drugich,toteż nie szczędzi gorzkich uwag o hetmanach,„szczo zanapastyły wolu /wolność/ i dolu Ukrainy." Po sześcioletnim pobycie w Petersburgu wyjechał Taras na Ukrainę. I tutaj zamieszkawszy na stałe w Kijowie pracował nad wyszukaniem do albumu „Zywopysna Ukraina".Tutaj też wraz z kilku młodymi patryotami, a między innymi z historykiem Kostomarowem,zawiązał /1846 r./ tajne „Kiryło Metodijewskie Bractwo",które głosiło hasła wolności wszystkich ludów,a w szczególności wszystkich Słowian.Szewczenko głosił już dawniej ideę słowiańską,jakto widać z przedmowy do „Hajdamaków",teraz zaś pod

jej wpływem napisał poemat pt. „Iwan Hus", w którym odzwy się z uwielbieniem do znanego cz skiego słowianofila Šafařika

„Sławaż tobi,Szawaryku,
Wo wiky i wiky,
Szczo zwiw-jesy w odno more
Sławiańskyi wiky".

Drugim poematem napisanym pod wpływem tej idei jest: „Do żywych i mertwych i nenarożdenych zemlakiw mojich w Ukraini i ne w Ukraini suszczych moje drużneje posłanie". Wyraża w niem poeta wiele zdrowych poglądów na odrodzenie swego narodu,radzi swym ziomkom naśladować inne nar dy tylko w tem co jest w nich najlepsze,zaleca im solidarność a przedewszystkiem jak największą tolerancyę narodowościową i religijną.Idea głoszona przez „Kiryło-Metodijewskie Bractwo" różniła się znacznie od panslawizmu, propagowanego przez Rosyan:Kirjejewskiego,Chomiakowa i Aleksakowa,a zasadzał się na zupełnem równouprawnieniu ludów słowiańskich,podczas gdy tamci upatrywali szczęście Słowian w podporządkowaniu ich Rosyi. W tym samym czasie napisał jeszcze Szew-

czenko. utwór p.t. „Kaukaz", w którym występuje w o[illegible] strej, szyderskiej formie przeciw uciskowi i zdzi[illegible] stwom, jakie cierpi lud ze strony rządu rosyjsk[illegible] go.

/C.d.n./

S Z E R M I E R K A.

W naszem Gimnazyum istnieje i rozwija się świetnie „Kółko szermiercze". Wkładka miesięczn[illegible] 2 Korony. Bliższa wiadomość u kolegi Mirosława ~~Zadora~~ Ciszewskiego - VI A -